

**Nr 15 (91)**

3 grudnia 2009 r., cena 3,00 zł  
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

**Czytelnia  
dla dorosłych**



013 461 42 87

0 697 459 445

[www.naszeapoloniny.pl](http://www.naszeapoloniny.pl)

[www.forum.naszeapoloniny.pl](http://www.forum.naszeapoloniny.pl)

[redakcja@naszeapoloniny.pl](mailto:redakcja@naszeapoloniny.pl)

**Kupuj miejscowe  
Pieczywo z SHU  
"Halicz" - najlepsze**



**NASZE**

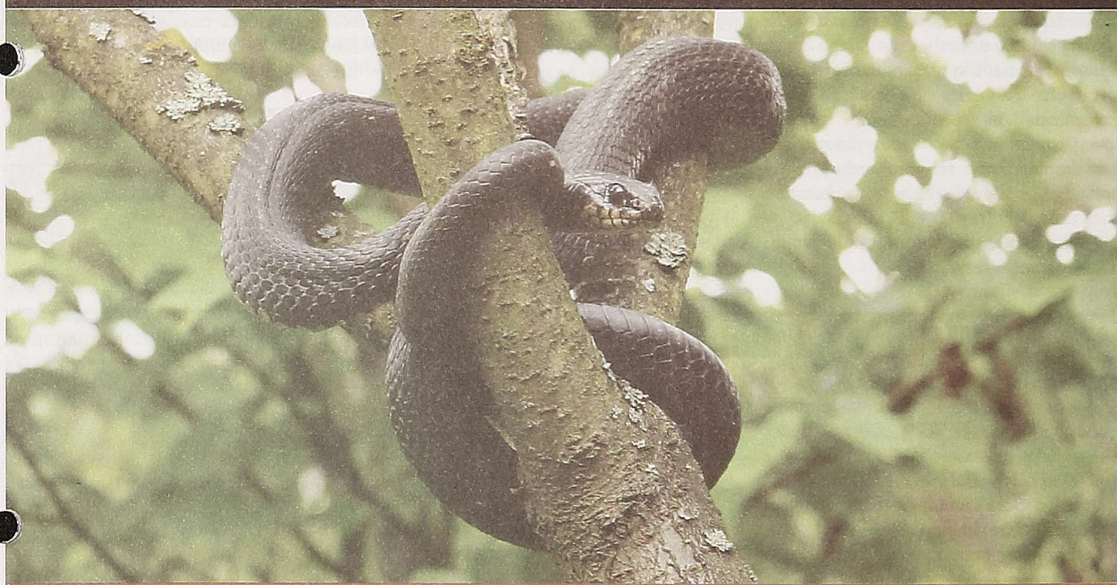
# POŁONINY

Bieszczadzki

Dwutygodnik

Regionalny

**Z dziennika fotografa - Pomyłka str. 16**



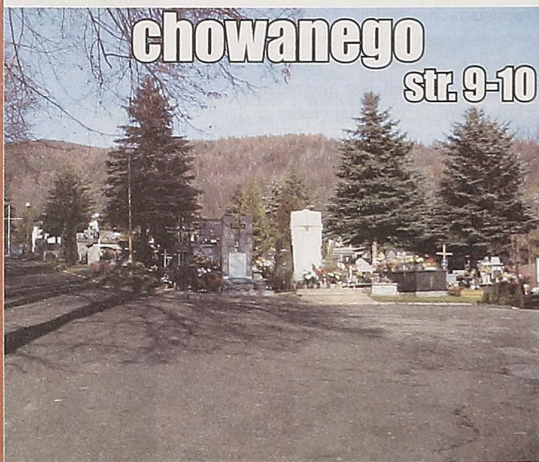
**Rozmowa Połonin -**

**Krzysztof Gąsior str. 3**



**Zabawa w**

**chowanego str. 9-10**





# NA UCHO

## Poradnie pracują normalnie

Nie mają potwierdzenia w rzeczywistości informacje krążące wśród mieszkańców Ustrzyk Dolnych, mówiące o zamknięciu poradni specjalistycznych ustrzyckiego szpitala. Z tego co udało się nam dowiedzieć wszystkie poradnie oprócz kardiologicznej do końca roku będą pracowały normalnie. Ta ostatnia przyjmie pacjentów jeszcze 2 grudnia. Później do końca miesiąca będzie nieczynna ze względu na urlop lekarza prowadzącego. Obawy mieszkańców wydają się być uzasadnione. Z tego co się słyszy w mediach sytuacja finansowa NFZ jest bardzo zła i może się okazać, że środki przekazane na prowadzenie poradni specjalistycznych są niewystarczające i w końcu może ich braknąć. Miejmy nadzieję, że nie odbędzie się to kosztem pacjentów, którzy i tak mieszkając w Bieszczadach mają utrudniony dostęp do lekarzy specjalistów. ■

## Ranking samorządów

Powiat Bieszczadzki już po raz drugi został liderem klasyfikacji samorządów pod względem inwestycji w infrastrukturę techniczną. Dodać warto że w pokonanym polu pozostawił 313 pozostałych polskich powiatów. Zdobył tym samym także po raz drugi statuetkę Kazimierza. Infrastruktura techniczna to wydatki na remonty dróg, szkół, szpitali, a w przypadku gmin także wodociągów i kanalizacji, budowy mieszkań komunalnych itp. W powiecie Bieszczadzkim na każdego mieszkańca wydano 329,34 zł. drugi z bieszczadzkich powiatów, powiat Leski był ósmy. Tutaj na głowę mieszkańca wydano 162,10 zł. Jeśli chodzi o miasta siedziby powiatów to Lesko było sklasyfikowane na 50 miejscu, a kwota wydatków na każdego mieszkańca wyniosła 381,37 zł. Ustrzyki były 65, wydano tutaj 360,91 zł na mieszkańca.

Natomiast wśród gmin wiejskich niegdyś najlepsza Solina pokonana została przez Cisną. W tej gminie wydano 894,27 zł na głowę mieszkańca, co dało Cisnej 43 miejsce w Polsce na 1586 gmin. Tym razem Solina była 50 z kwotą wydatków 808,36 zł na mieszkańca. Lutowiska były trzecie

w Bieszczadach, a 326 w Polsce. Wydano tutaj 401,94 zł. 976 pozycje w Polsce zajęła gmina Baligród z kwotą 208,11 zł na baligrodzianina. Czarna była piąta w Bieszczadach i 1049 w Polsce. Inwestycje wyniosły tutaj 170,19 zł. Ostatnia jeszcze nie tak dawno Olszanica zaczyna powoli piąć się w górę. W tej klasyfikacji zajęła 1464 pozycję. Wydano tutaj 89,33 zł na mieszkańca gminy.

Jak będzie wyglądać klasyfikacja za lata 2007-2009 trudno powiedzieć. Powiat bieszczadzki miał taką dużą przewagę nad drugim w klasyfikacji, że też powinien być w czołówce, również powiat Leski od lat zajmuje dobrą pozycję. Solina i Cisna to także polska czołówka, a i pozostałe bieszczadzkie gminy prą do przodu. Wić nie powinno być złe.

/steb/



## W Stuposianach dzieci znów usypały „Górę Grosza”

Towarzystwo Nasz Dom z Warszawy od dziewięciu lat organizuje ogólnopolską akcję „Góra Grosza”. W trakcie ostatniej akcji uczniowie z 10.000 szkół w Polsce, zebrali około 2,4 mln zł. To spora kwota, ale szacunek budzi dopiero fakt, że składają się na nią głównie najdrobniejsze groszowe nominały, w tym w większości 1, 2 i 5 groszowe.

W bieszczadzkich gminach w akcji biorą udział praktycznie wszystkie szkoły. Jednak niepokonana jest szkoła filialna w Stuposianach, gmina Lutowiska. Może kwotowo inne szkoły zbierają więcej od Stuposian, jednak zasadą stosowaną przez organizatora akcji jest nagradzanie tych szkół, które zebrały najwięcej groszówek w przeliczeniu na jedno dziecko. Tutaj Stuposiany są bezkonkurencyjne nie tylko w Bieszczadach ale na całym Podkarpaciu.

25 maluchów ze Stuposian pod okiem kierującej szkołą **Elżbiety Bąk** oraz **Bożeny Winiarskiej- Piękoś** zebrały 1.539,07 zł. Dzieciaki zbierają pieniądze w różny sposób, biorąc je od rodziców, zaprzyjaźnionych sklepów, prosząc o nie turystów. Pomagają w zbiorce także przyjaciele szkoły, między innymi **Aleksander Kokociński z Rzeszowa**, **Cecylia Sagan z Jeżowego**.

W przeliczeniu na dziecko dało to 61,56 zł. Pieniądże te wazyły tak dużo, że wysłano je do Towarzystwa Nasz Dom w czterech paczkach. Towarzystwo zaś zgromadzone pieniądze wykorzystuje na pomoc rodzinnym domom dziecka oraz tym domom które tworzą małe kameralne mieszkania dla dzieci i młodzieży.

/steb/





## Rozmowa Połoniń - w tym numerze starosta Krzysztof Gąsior



**Wiesław Stebnicki - Ustrzycki szpital to temat nieustannych zmów w mieście. Czy działania restrukturyzacyjne dały już jakieś efekty?**

Krzysztof Gąsior - Efekty tych działań dają już wymierne efekty finansowe. W trzecim kwartale szpital zmniejszył comiesięczną stratę prawie do zera. Wpłynęła na to obniżka płac całego personelu, łącznie z lekarzami o 5%, co dało 40 tysięcy zł. miesięcznie. Duże oszczędności dała też redukcja zatrudnienia. Dziś w szpitalu pracuje około 270 osób i będą kolejne zwolnienia. Także wyprowadzenie niektórych usług takich jak stołówka, pralnia, prosektorium też przyczyniło się do zmniejszenia strat.

**WS- Czy prowadzone będą dalsze prace nad projektem komunalizacji szpitala?**

KG- Prace trwają i niebawem eksperci którzy je przygotowują przedstawiają je radnym do akceptacji, ale może być i tak, że szpital znacznie bilansować swoje przychody i koszty, przestanie się zadłużać i komunalizacja nie będzie potrzebna. Rada powiatu

zgodziła się bowiem na kolejny kredyt, który pozwoli spłacić niektóre długi szpitala i przyczyni się do kolejnego zmniejszenia zadłużenia.

**WS- Starostwo Bieszczadzkie po raz drugi zdobyło statuetkę Kazimierza za wydatki inwestycyjne na infrastrukturę techniczną. Jaki inwestycje przyczyniły się do tego?**

KG- W klasyfikacji bierze się wydatki na transport czyli remonty i modernizacje dróg, ochronę zdrowia, oświatę i pomoc społeczną. Do kwalifikacji liczono wydatki z lat 2006-2008. Powiat wydał 329,34 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W powiecie wydatki te to głównie remonty dróg, ale też wydatki w oświacie.

**WS- No właśnie jeśli mowa o oświacie to duża inwestycja w zespole szkół zawodowych na ulicy Przemysłowej. Ile będzie kosztować i co robi się w ramach tego remontu?**

KG- W ramach pierwszego etapu, który zakończy się w tym roku wykonana zostanie nowa konstrukcja dachu, odwodnienie budynku, uzupełnienie stolarki, docieplenie budynku szkoły i nowa elewacja. Wyremontowane zostaną ubikacje i łazienki. Koszt tegorocznych robót wyniesie 1,2 mln zł. Drugi etap kosztował będzie 1,8 mln zł i obejmie wymianę boazerii, parkietów, remonty ubikacji w sali gimnastycznej, zamontowana zostanie winda dla niepełnosprawnych oraz powstaną boiska i place na zewnątrz. Roboty mają zostać zakończone do grudnia 2010 roku.

**WS- Ma nadzieję, że w przyszłym roku statuetka Kazimierza trafi ponownie do Ustrzyk.**

KG- Będzie trudniej ponieważ okres jaki będzie brany pod uwagę w klasyfikacji nie był już tak dobry jak dwa poprzednie, ale z drugiej strony mieliśmy tak dużą przewagę na drugim w klasyfikacji powiatem, że może być dobrze.

**WS- Dziękując za rozmowę wypada tylko tego Staroście życzyć.**

KG- Dziękuję. ■

## Aktualności leskie

**Starostwo powiatowe w Lesku po licznych i trudnych zabiegach** sprzedało obiekt po byłej mieszalni pasz dawnego PGR- Lesko. Obiekt choć pięćdziesięcioletni jest solidnej konstrukcji z mediami bez gazu, ale możliwość podłączenie istnieje. Kubatura budynku to prawie 7 tys. m<sup>3</sup>, działka 6 tys. m<sup>2</sup>. Budynek graniczy z drogą wojewódzką Lesko- Przemysł. Nabywca, mieszkaniec Krosna nie określił jeszcze na co przeznaczony zostanie obiekt.

**Agencja Mienia Wojskowego w Krakowie sprzedała ostatnio dwa obiekty w Lesku**, wykorzystywane do tej pory w niewielkim stopniu. Pierwszy z budynków to dawny ośrodek szkoleniowo- wypoczynkowy Wojewódzkiego Zarządu Kółek i Organizacji Rolniczych obok dworca autobusowego. Kupujący zlecili opracowanie dokumentacji na modernizację obiektu. Ciasne pokoiki zostaną przebudowane na mieszkania czynszowe, biura, placówki handlowe. Na parterze zlokalizowany zostanie oddział banku oraz prywatna klinika chirurgii okulistycznej. Remont ma się rozpocząć wiosną 2010 roku. Drugi obiekt, który znalazł nabywcę to dawny kompleks hotelowo- biurowy „Koliba” w centrum Leska.

**„Wołosan”** kompleks sportowo- rekreacyjno- hotelowy. Będą tam – kuchnie regionalne, sauna, hotel, garaże, sala ćwiczeń rekreacyjnych, bufet, kioski, wypożyczalnia sprzętu sportowo – rekreacyjnego. Obiekt ma być uruchomiony przed letnim sezonem 2010 roku.

**Starosta Leski wraz z Radą Powiatu zgodzili się na sprzedaż** w formie przetargu 60 arów gruntu pod przyszłą hurtownię mrozonek. Pochodzący z Radomia inwestor starający się o ten grunt czeka na przetarg i gdyby wygrał rozpocznie budowę w przyszłym roku.

**Władze Leska wysłały do Krajowego Zarządu Dróg i Autostrad projekt budowy drugiego ronda w mieście.** Będzie ono zlokalizowane na skrzyżowaniu dróg Lesko- Sanok, Lesko- Załóż obok supermarketu „Biedronka”. Będąca w pasie drogowym i załaniająca widoczność „biała kapliczka” zostanie przeniesiona na posesję Andrzeja Szelca w pobliżu zajazdu. Właściciel posesji pokryje część kosztów związanych z przeniesieniem kapliczki. Rondo ma być gotowe na czas rozpoczęcie piłkarskich Mistrzostw Europy- euro 2012, które rozgrywane będą w Polsce i na Ukrainie.



# Wiadomości z Policji

## Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji

### Dorota Krzywdzik- Głazowska

#### 22.10.2009

Mieszkanka Czarnej zawiadomiła, że przebywając w szpitalu w Ustrzykach Dolnych na oddziale rehabilitacji nieznany sprawca dokonał kradzieży pieniędzy z portfela i wyrobów ze złota na ogólną wartość ok. 2000 zł.

#### 23.10.2009

W Równi kierujący samochodem opel mieszkaniiec Zatwarnicy najechał na psa, którego właściciela nie ustalono.

#### 24.10.2009

W Ustrzykach Dolnych kierująca pojazdem vw mieszkanka Ustrzyk Dolnych w czasie włączania się do ruchu nie zachowała należytej ostrożności i wymusiła pierwszeństwo przejazdu doprowadzając do zderzenia się z vw golf kierowanym przez mieszkankę Teleśnicy. Sprawczyni kolizji ukarana mandatem karnym. Obie kierujące trzeźwe.

W Równi patrol prewencji zatrzymał do kontroli drogowej Mariana M. mieszkańca tej miejscowości, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości 0,98 mg/l tj. 2,05 promila.

#### 25.10.2009

W Krościenku kierujący samochodem vw mieszkaniiec powiatu strzyżowskiego najechał na łanę, która wbiegła na jezdnię.

18 letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że w dniu 24.10.2009 r. ok. godz. 23.00 na terenie świetlicy wiejskiej w Równi skradziono jej telefon komórkowy marki LG o wartości 500 zł.

#### 26.10.2009

W Ustrzykach Dolnych na parkingu przy sklepie Biedronka kierująca samochodem Renault mieszkanka Ustrzyk Dolnych nie zachowała należytej ostrożności podczas prowadzenia pojazdu, którym przewoziła drewno wystające poza pojazd w wyniku czego doprowadziła do zarysowania samochodu Opel należącego także do mieszkańca Ustrzyk Dolnych.

#### 27.10.2009

W Ustrzykach Dolnych na parkingu przy sklepie Halicz kierujący samochodem Ford Mondeo mieszkaniiec Chmiela najechał na zaparkowany samochód Audii należącej do mieszkańca Liskowatego.

#### 28.10.2009

W Smolniku została zatrzymany Grzegorz R. z Soliny, który kierował samochodem Renault będąc w stanie nietrzeźwości 0,45 mg/l tj. 0,95 promila.

#### 29.10.2009

67 letni mieszkaniiec Hoszowa zawiadomił, że w dniu 17.10.2009 r. na dworcu PKP w Gorzowie Wielkopolskim nieznany sprawca dokonał kradzieży dowodu osobistego wystawionego na jego nazwisko.

19 letni mieszkaniiec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że w dniu zgłoszenia około godz. 18.00 w barze Szałas nieznany sprawca

dokonał kradzieży jego telefonu komórkowego marki LG, koloru czarnego, który miał schowany w zewnętrznej kieszeni kurtki. Wartość telefonu to 350 zł.

#### 02.11.2009

31 letni mieszkaniiec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że w okresie od 1/2 listopada nieznani sprawcy wybili szybę w oknie pomieszczenia biurowego firmy Dominik Trans. Sprawcy ukradli przedmioty o ogólnej wartości 400 zł.

#### 03.11.2009

55 letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że w nocy z 02/03 nieznani sprawcy zniszczyli elewacje budynku biblioteki miejskiej w Ustrzykach Dolnych poprzez napisy graffiti o nazwie „Widzew jest wszędzie”. Straty wynoszą ok. 5000 zł.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 listopada kierujący samochodem Seat mieszkaniiec Ustrzyk Dolnych nie zachował należytej ostrożności w wyniku czego najechał na tył samochodu Skoda kierowanego przez mieszkańca Rzeszowa. Kierujący trzeźwi.

#### 04.11.2009

W Liskowatym patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli Piotra A. mieszkańca tej miejscowości, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości 2,5 promila.

#### 05.11.2009

W Ustrzykach Dolnych na ul. Batorego kierujący Fordem mieszkaniiec Rzeszowa najechał podczas cofania na zaparkowany samochód Renault należącej do mieszkańca Ustrzyk Dolnych.

#### 06.11.2009

W Lutowskich kierujący samochodem Fiat mieszkaniiec Ustrzyk Dolnych na śliskiej oblodzonej nawierzchni nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i wjechał do przydrożnego rowu. Kierujący trzeźwy.

W Lutowskich kierująca samochodem Nissan mieszkanka Mozic na śliskiej oblodzonej nawierzchni nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i wjechała do przydrożnego rowu. Kierująca trzeźwa.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 listopada kierujący vw passat mieszkaniiec Brzegów Dolnych najechał podczas cofania na zaparkowany samochód vw golf własności mieszkańca Ustrzyk D.

#### 07.11.2009

Mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że podczas pobytu w szpitalu skradziono jej portfel wraz z kartami bankomatowymi i pieniądze w kwocie 40 zł.

#### 08.11.2009

W Ustjanowej Górnej w budynku hotelu Domont na piętrze budynku zaistniał pożar, w jego wyniku częściowemu spaleniu





uległy drzwi wejściowe do jednego z pomieszczeń. Z ustaleń wynikało, że ogień został zaprószony prawdopodobnie niedopałkiem papierosa wrzuconym do otworu po wizjerze. W trakcie akcji gaśniczej ewakuowano 36 osób.

### 13.11.2009

Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że w okresie od 10/13 listopada nieznani sprawcy dokonali kradzieży 100 l oleju napędowego z samochodu DAF. Samochody były zaparkowane na palcu budowy w Ustjanowej. Wartość strat wynosi ok. 400 zł.

#### Skłusowano jelenia

**Policjanci wyjaśniają okoliczności skłusowania jelenia w Bieszczadzkim Parku Narodowym.**

28.10 w południe funkcjonariusze straży Bieszczadzkiego Parku powiadomili o odnalezieniu zastrzelonego jelenia w leśnictwie Caryńska położonego w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Z ustaleń wynika, że zwierzę zostało zastrzelone niewielkiej odległości od miejsca znalezienia. Na łacie została nienaruszona tusza zwierzęcia.

Sprawę wyjaśniają policjanci z zespołu do walki z przestępczością gospodarczą.

#### Posumowanie akcji „Znicz”

**Na terenie powiatu bieszczadzkiego podczas akcji „Znicz” doszło do dwóch kolizji, zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców.**

W poniedziałek 2 listopada policjanci zakończyli działania pod kryptonimem „Znicz 2009”. Akcja trwała od 30 października do 2 listopada. Jak co roku podstawowym zadaniem policjantów było dbanie o płynność i porządek w ruchu, ponadto policjanci zwracali uwagę na właściwe używanie świateł, przekraczanie prędkości, wyprzedzanie w miejscach niedozwolonych i eliminowanie nietrzeźwych użytkowników dróg.

Naterenie powiatu bieszczadzkiego w tym okresie zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców, obaj są mieszkańcami Ustrzyk Dolnych, odnotowano też dwie kolizje:

31 października w Trzcińcu mieszkaniec Rzeszowa potracił sarnę, uszkadzając przy tym pojazd.

2 listopad w Ustrzykach Dolnych na ul. 1 Maja kierowca vw passatem z przyczepką nie zachował należytej ostrożności podczas omijania pojazdu renault kierowanego przez mieszkańca Rzeszowa i otarł przyczepkę pojazdu.

#### Ustalono tożsamość mężczyzny

**Policjanci ustalili tożsamość odnalezionego we wrześniu w Ustrzykach Dolnych mężczyzny. Okazało się, że jest to 79-letni mieszkaniec Otwocka.**

Przez dwa miesiące policjanci z Ustrzyk Dolnych pracowali nad ustaleniem tożsamości starszego mężczyzny, który 1 września br. trafił do szpitala w tym mieście. Był osłabiony, nie pamiętał jak się nazywa i gdzie mieszka. Twierdził, że ma brata bliźniaka i syna, a jego życie mogło być związane z pracą na morzu. O pomoc w identyfikacji mężczyzny, policjanci zwrócili się do mediów. Liczne komunikaty medialne przyniosły efekt.

Tożsamość mężczyzny ustalono, gdy z Policją w Ustrzykach skontaktował się syn odnalezionego, który przebywa poza granicami kraju. Zdjęcie ojca zobaczył w Internecie. Mężczyznę rozpoznali także sąsiedzi z Otwocka. Na razie nie wiadomo, skąd i w jakim celu starszy mężczyzna przyjechał do Ustrzyk Dolnych

oraz dlaczego nikt nie zgłosił jego zaginięcia. Z uzyskanych przez Policję informacji wynika, że w tej części kraju nie ma rodziny, ani znajomych.

Syn mężczyzny zobowiązał się, że w najbliższym czasie odbierze ojca z ośrodka i zaopiekuje się nim.

#### Zniszczyli ścieżkę dydaktyczną

**Aktem wandalizmu można nazwać zniszczenie jakich dokonano na nowej, jeszcze nie oddanej do użytku ścieżce dydaktycznej na odcinku Zatwarnica- Sękowiec- Hulske - Krywe.**

W poniedziałek 17.11 policjanci zostali poinformowani przez Prezesa Stowarzyszenia Społecznego „ Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły „ w Zatwarnicy, o zniszczeniu oznakowania ścieżki dydaktycznej na odcinku Zatwarnica- Sękowiec- Hulske -



Krywe. Na punktach stałych zamalowane na czarno zostały oznaczenia szlaku niebieskiego. Dewastujący usunęli tyczki i słupy, na których zamocowane były tabliczki i drogowskazy. Ponadto w zalesionej części ścieżki, w wielu miejscach znajdują się zrzucone gałęzie tarasujące przejście. Ścieżka dydaktyczna wyznaczona była na terenie należącym do Nadleśnictwa Lutowiska. Jej budowa kosztowała ponad 17 tys. zł. Zniszczenia wyceniono na kwotę około 10 tys. zł.

#### Trzeźwy poranek w powiecie bieszczadzkim

**Podczas działań „Trzeźwy Poranek” w powiecie bieszczadzkim było bardzo spokojnie. Nie odnotowano nietrzeźwych kierowców.**

W poniedziałek 30.11 od wczesnego rana policjanci ruchu drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych prowadzili działania pod kryptonimem „Trzeźwy Poranek”. Funkcjonariusze swymi działaniami objęli teren powiatu bieszczadzkiego. Głównym celem działań było eliminowanie z ruchu kierowców w stanie po użyciu alkoholu, w stanie nietrzeźwości, bądź podobnie działającego środka. Na terenie powiatu bieszczadzkiego policjanci skontrolowali 47 kierowców pojazdami. Wszystkie skontrolowane osoby były trzeźwe. W trzech przypadkach policjanci sprawdzali stan trzeźwości osób, które były już tego dnia kontrolowane na terenie powiatu sanockiego lub leskiego. Żadna z tych osób nie wносиła pretensji z tego powodu odnosząc się ze zrozumieniem i poparciem dla policyjnych działań. ■



# Ustrzyckie Nadleśnictwo kontra Marek Wojdyła

## Rzeczywisty konflikt, czy tylko nadmierne rozdęty spór zaciętrzewionych?

**S**prawa sięga roku 2007 kiedy to młody mieszkaniec Łobozewa rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej pod nazwą „Usługi Leśne – Marek Wojdyła”. W dniu 24 stycznia 2007 roku zawarł stosowną umowę z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne, wówczas jeszcze działającym pod nazwą Nadleśnictwa Brzezi Dolne. Umowa ta została zawarta w wyniku rozstrzygnięcia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, prowadzonego w trybie przetargu nieograniczonego. Umowa o wartości 16/07 szczegółowo określała zakres robót do wykonania na terenie Leśnictwa Teleśnica a wartość przedmiotu umowy została określona na kwotę prawie 101 tysięcy złotych.

### Podłoże konfliktu.

Spór, o którym piszę składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy dwóch zleceń z dnia 18 kwietnia 2007 roku o numerach 08/V/1-0 na naprawę ogrodzeń o łącznej długości 3170 mb z terminem realizacji do dnia 30 września 2007 oraz nr 08/V/2-0 na wykonanie nowych ogrodzeń o długości 2100 mb z realizacją do dnia 30 listopada 2007. Druga zaś dotyczy sfery pozaumownej i jest zdecydowanie bardziej zagmatwana. Zaczniemy od tej pierwszej. Marek Wojdyła twierdzi, że z zawartej umowy nie wywiązał się w stu procentach, bo nie wykonał pewnej części naprawy istniejących ogrodzeń oraz budowy nowych ogrodzeń. Wymienia w swoich oficjalnych wyjaśnieniach dwa powody. Pierwszy z nich to niedostarczenie przez Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne materiałów na wykonanie prac, do czego zgodnie z umową było zobowiązane. Drugi powód, to trudne warunki panujące na terenie objętym umową. W rozmowie ze mną mówił o jeszcze jednym powodzie. Jego zdaniem, w tym samym czasie inny wykonawca prowadził na terenie objętym umową prace, które uniemożliwiały jego działania. Ustrzyckie Nadleśnictwo będące drugą stroną umowy wyjaśnia, że już w listopadzie 2007 roku, zastępca nadleśniczego przeprowadził z Markiem Wojdyłą rozmowę dyscyplinującą powodem, której były znaczne opóźnienia w realizacji postawionych przed nim zadań. W wyniku tej rozmowy Marek Wojdyła zobowiązał się do wykonania wszystkich zakontraktowanych prac w terminie do końca 2007 roku. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że ostatecznie umowa nie została w pełni zrealizowana, co w dniu 31 grudnia 2007 roku potwierdził Marek Wojdyła w swoim oświadczeniu złożonym w Nadleśnictwie. Przejrzmy teraz do drugiej części sporu. Marek Wojdyła wykonał prace remontowe przy ogrodzeniu w dziale 319c mimo, że zawarta z Nadleśnictwem umowa nie obejmowała wykonania tych robót. Zainteresowany twierdzi, że na te prace otrzymał ustne zlecenie od leśniczego Leśnictwa Teleśnica i wycenił ich wartość na dwa tysiące złotych. Leśniczy zdecydowanie zaprzecza, jakoby wydawał ustne zlecenie wykonania tych robót, uznając równocześnie ich wykonanie za całkowicie zbędne. Na prawdziwość swoich stwierdzeń Marek Wojdyła przedstawia świadków w osobach swojego dziadka Stanisława Wojdyły i jego brata Mariana Wojdyły. Jednak bliski stopień pokrewieństwa ze świadkami oraz fakt, że obaj czynnie uczestniczyli w realizacji spornej umowy sprawia, że ich wiarygodność może być przez zainteresowanych poddawana w wątpliwość. Nie ma jednak najmniejszych wątpliwości, że prace te zostały wykonane.

### Przebieg konfliktu

W dniu 1 lutego 2008 roku Nadleśnictwo skierowało do Marka Wojdyły pismo informujące go, że na podstawie §9 pkt. 1 zawartej między stronami umowy, nakłada na niego karę umowną w wysokości 4515 złotych i 41 groszy. Wysokość kary wynikała z wartości niezrealizowanych robót (ponad 12 tysięcy zł.) oraz opóźnienia prac wynoszących odpowiednio o 92 i 31 dni. W dniu 7 lutego 2008 roku Marek Wojdyła odwołał się od decyzji Nadleśnictwa, które to odwołanie zostało szczegółowo rozpatrzone przez specjalną komisję kierowaną przez zastępcę nadleśniczego w dniu 26 lutego 2008 roku. W marcu tego

samego roku Nadleśnictwo zaproponowało Markowi Wojdyłe zawarcie ugody, proponując odstąpienie od egzekwowania nałożonej kary w zamian za rezygnację przez niego z roszczeń finansowych. W odpowiedzi na tę propozycję Marek Wojdyła wystąpił z projektem zawarcia innej ugody w myśl której, spór zostanie zakończony, jeżeli Nadleśnictwo przyzna się do winy w zaistniałym sporze i wypłaci mu odszkodowanie w wysokości 14 tysięcy. W tym samym czasie Marek Wojdyła złożył w Komendzie Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych doniesienie o popełnieniu przez Nadleśnictwo przestępstwa oszustwa na kwotę 2 tysiące złotych. W wyniku działań sprawdzających policji odmówiła wszczęcia postępowania karnego, co zostało zatwierdzone przez Prokuraturę Rejonową w Lesku. Dnia 28 marca 2008 roku Marek Wojdyła złożył skargę na działalność Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Do spotkania stron doszło 23 czerwca w Krośnie w obecności wysokich przedstawicieli RDLP. Po wysłuchaniu stron, zastępca dyrektora RDLP polecił nadleśniczemu odstąpienie od egzekwowania nałożonej kary umownej i pisemnego poinformowania o tym zainteresowanego.

### Wnioski a raczej pytania i wątpliwości.

Choć od początku sporu mija już drugi rok, to na dzień dzisiejszy konflikt pomiędzy Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne a Markiem Wojdyłą trwa nadal. Strony uparcie trwają przy swoich stanowiskach. Nadleśnictwo nadal warunkuje odstąpienie od egzekwowania nałożonej kary zawarciem przez Wojdyłę ugody na zaproponowanych warunkach a Wojdyła warunkuje zawarcie ugody wypłaceniem żądanego odszkodowania. Trudno jest wyciągnąć w tej sprawie jednoznaczne wnioski. Nasuwa się jednak wiele pytań i wątpliwości. Dlaczego Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne oficjalnie nie odstąpi od nałożonej na Marka Wojdyłę kary, skoro takie polecenie otrzymało od Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie? Jeżeli Nadleśnictwo nadal uznaje słuszność swoich roszczeń, to dlaczego nie próbuje egzekwować nałożonej kary umownej? Czy chce w ten sposób pokazać swoją monopolistyczną pozycję wobec młodego i niedoświadczonego kontrahenta? Dlaczego Marek Wojdyła żąda zapłaty przez Nadleśnictwo kwoty aż 14 tysięcy złotych, skoro jak sam twierdzi zawartych w umowie prac do końca nie wykonał? Dlaczego pewny swoich racji Wojdyła nie wystąpi przeciwko Nadleśnictwu na drogę postępowania cywilnego, co w świetle zawartej przez strony umowy byłoby postępowaniem najbardziej racjonalnym? Skąd tyle uporu i zacietrzewienia w postępowaniu obydwu stron? Próbowałem dociec podłoża konfliktu w Łobozewie gdzie mieszkają uczestnicy sporu, ale z rozmów, jakie przeprowadziłem z kilkoma mieszkańcami niewiele wynika. Spotkałem się wprawdzie ze stwierdzeniami, że cały ten spór jest spowodowany osobistymi niesnaskami pomiędzy leśniczym Leśnictwa Teleśnica Wiesławem Łazorem a ojcem Marka Wojdyły- Piotrem. Ten ostatni miał podobno mówić do wielu osób, że Łazora „wykończy”, ale wszystkie te stwierdzenia nie znajdują żadnego potwierdzenia i można je potraktować tylko, jako najzwyklejszą plotkę. Konflikt więc trwa i będzie trwał dopóty, dopóki strony nie dojdą do porozumienia lub nie zostanie od rozstrzygnięty przez niezawisły sąd.

Mark Prorok



## IV Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych 29.09.2009 r. Ustrzyki Dolne

**J**uż czwarty raz w Ustrzykach Dolnych odbył się Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych. Jak co roku odbywały się w Lutowskach i Czarnej wystawy prac wychowanków poszczególnych instytucji zajmujących się osobami niepełno-sprawnymi w powiecie bieszczadzkim a finał miał miejsce tradycyjnie w Ustrzyckim Domu Kultury. Pierwszy raz w gronie organizatorów tej imprezy uczestniczył Oddział Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego w Ustrzykach Dolnych, pierwszy raz też publicznie na scenie wystąpił ustrzycki Klub Capoeira. Aby zakończyć wyliczanie co w tym roku było pierwszy raz to trzeba jeszcze dodać że pierwszy raz imprezę wsparły firmy związane z medycyną, a mianowicie Firma Farmaceutyczna Merck-Serono Polska z Warszawy oraz Life + z Gorlic sprzęt pomocowy( wózki, protezy, słuchawki itp.). Program był jak co roku bardzo napięty i bogaty, prowadzącym był dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury pan Wojciech Szott który przywitał wszystkich uczestników w tym zaproszonych gości z Warszawy, Rzeszowa, Słowacji, Ukrainy, władze powiatu bieszczadzkiego, przedstawiciele gmin z Lutowsk, Czarnej oraz Ustrzyk Dolnych. Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne z udziałem: „Promyka Nadziei”, WTZ, DPS Moczary, SOS -W, ŚDS, gości z Ukrainy i Słowacji oraz wspomnianego Klubu Capoeira. Około godziny 13.00 wszyscy uczestnicy przenieśli się, też po raz pierwszy, do dawnego Domu Górnik gdzie był przygotowany obiad dla wszystkich uczestników imprezy. W początkowym zamyśle miało to być poczęstunek w „Parku pod dębami” ale że dzień wcześniej zapowiadało się załamanie pogody wobec tego przeniesiono dalszy ciąg imprezy do zarezerwowanego na wszelki wypadek wyżej wymienionego miejsca. Po obiedzie, dwudaniowym, były tańce, ciastka oraz do wyboru kawa lub herbata. Oddział PTSR oraz przez nas sprowadzeni sponsorzy zorganizowali przy wejściu do Ustrzyckiego Domu Kultury prezentację, poprzez wyłożenie własnych ulotek oraz innych wydawnictw związanych ze swoją działalnością. Materiały wyłożone nawet miały powodzenie i to nie tylko wśród nas ale i gości z Ukrainy oraz Słowacji. W imprezie udział wzięło około 220 osób wraz z zaproszonymi gośćmi. Organizatorzy : Bieszczadzkie Stowarzyszenie na rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk Nadziei” w Ustrzykach Dolnych, Dom Pomocy Społecznej w Moczarach, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Czarnej, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lutowskach, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ustrzykach Dolnych, Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach Dolnych, Oddział Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego w Ustrzykach Dolnych, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych, Zarząd Rejonowy PCK, Stowarzyszenie Rozwoju Domu Pomocy Społecznej w Moczarach oraz Ustrzycki Dom Kultury. Sponsorzy: Merck-Serono Polska w Warszawie, Life + w Gorlicach, Starosta Powiatu w Ustrzykach Dolnych, Burmistrz Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych, Wójt Gminy Lutowska, Wójt Gminy Czarna.

**Edward Móraski**  
z Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego





## Narodziny gwiazdy

Koncert Pauli Maciołek był sporym wydarzeniem w Ustrzykach. Piszemy o nim na innych stronach Połonin. Słowa jednak nie w pełni oddają to co wydarzyło się w Ustrzyckim Domu Kultury. Dlatego też publikujemy kilka zdjęć z tej imprezy tym, których tam nie było. Koncert to także sponsorzy, a byli nimi **Maria i Tadeusz Wojtaszek Spółdzielnia Handlowo- Usługowa „Halicz”**, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy, Robert Kamiński „Studio Mody Jeans”, Beata i Krzysztof Chrzęszcz Pawilon Meblowy „Carla”, Janina Dudziak Jadalnia „Kuchcik”, Helena i Edward Kuc Bar „Ewa”, Marta Mermer Kwaciarnia „Juka”. Ponadto Beacie Maciołek pomagali Ewa Szymanek, Maria Kaczkowska, Maria Gawlik, kelnerzy z BZSZ za akceptacją Juliana Czarneckiego.

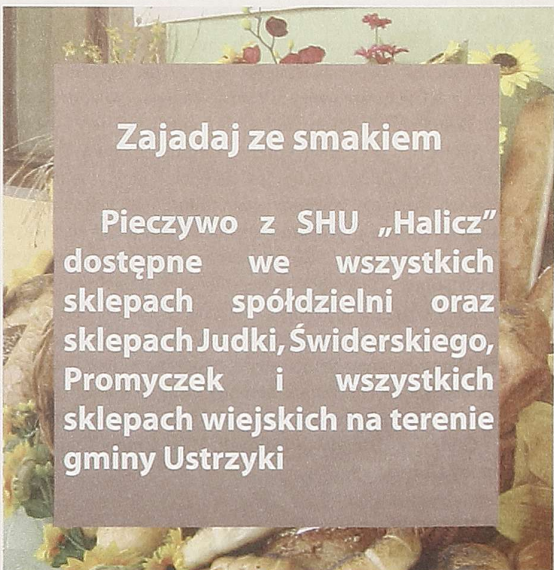


R e k l a m a



### Zajadaj ze smakiem

Pieczyno z SHU „Halicz” dostępne we wszystkich sklepach spółdzielni oraz sklepach Judki, Świderskiego, Promyczek i wszystkich sklepach wiejskich na terenie gminy Ustrzyki





## Zabawa w chowanego

**U**strzycki szpital jeszcze nie tak dawno kumulował jedynie długi. Jeśli nie poczyniono by jakichkolwiek kroków restrukturyzacyjnych szpital mógłby przestać istnieć. Jednym z elementów restrukturyzacji było wyprowadzenie pewnych usług poza szpital. Dotyczyło to między innymi szpitalnej pralni, stołówki oraz obsługi i utrzymania prosektorium, a także utrzymania czystości wokół szpitala. Czas pokazał, że była to dobra decyzja bo przyniosła konkretne oszczędności w szpitalnym budżecie.

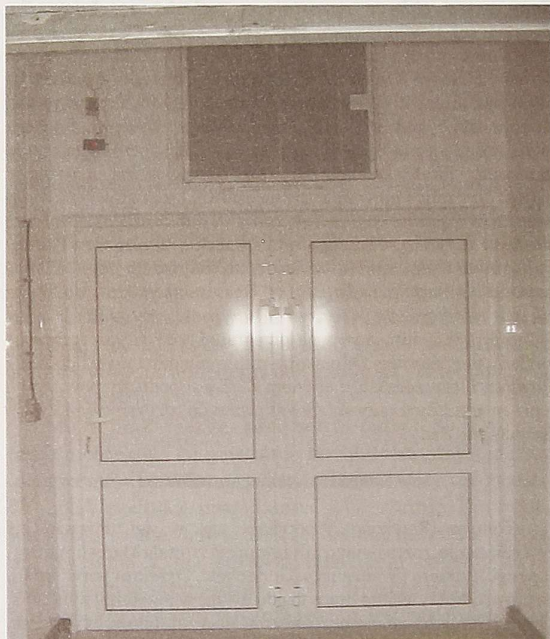
### Przetarg

Przetarg ofertowy na „Świadczenie usług porządkowych wraz z dzierżawą prosektorium” dla SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych rozstrzygnięty został 8 kwietnia tego roku. Przedmiotem przetargu było;

- utrzymanie czystości i porządku wokół obiektów szpitalnych na powierzchni 14.620 m<sup>2</sup>
- koszenie i odsnieżanie na powierzchni 10.540 m<sup>2</sup>
- załadunek i wyładunek samochodów przewożących materiały związane z działalnością szpitala
- utrzymanie prosektorium i czynności przy zwłokach.

Zwycięzca przetargu musiał w umowie zagwarantować przestrzeganie dość rygorystycznego regulaminu ustalonego przez SP ZOZ. Do czasu przetargu wszystkie czynności będące przedmiotem przetargu kosztowały szpital około 60 tysięcy zł. Dlatego też najważniejszym kryterium przetargu, dającym najwięcej punktów była cena za te usługi. Do przetargu stanęło dwie ustrzyckie firmy Warsztat Stolarski Wincentego Gerlacha i Firma Pogrzebowa Jana Chyłka. Jak się okazało po otwarciu ofert Gerlach zaproponował dziesięciokrotnie niższą cenę za usługi będące przedmiotem przetargu. Gdyby przyjęto ofertę Chyłka szpital nie tyle, że nic by nie zaoszczędził to poniósł by dużo wyższe koszty za te usługi niż do tej pory. Nie ma więc co się dziwić, że zwycięzcą przetargu została firma Gerlacha, zaś Chyłek nie za bardzo chciał się z tym pogodzić. Gerlach podpisał umowę, która między innymi zobowiązywała go do ścisłego przestrzegania ustalonego przez szpital regulaminu. Ten zaś ustalał wszystkie sprawy związane z przygotowaniem i wydawaniem zwłok, korzystaniem z kaplicy przy prosektorium oraz dokumentami potrzebnymi przy wydaniu zwłok.

### Zarządy Jana Chyłka





Chyłek w odwołaniu do przetargu zarzucił SP ZOZ fakt preferowania nieuczciwej konkurencji poprzez **–stworzenie sytuacji powodujących pośrednio lub bezpośrednio narzucenie klientom przez podmioty trzecie konieczności dokonania zakupu u danego przedsiębiorcy lub u przedsiębiorcy, z którym dany przedsiębiorca pozostaje w związku gospodarczym.** Zarzucił też złamanie zakazu reklamy, akwizycji i prowadzenia działalności polegającej na świadczeniu usług pogrzebowych na terenie ZOZ-ów. Zapomniał jednak, że przetarg wygrała firma Warsztat Stolarski Wincentego Gerlacha, a on sam przystąpił do przetargu pod szyldem Zakładu Pogrzebowego. Ponadto twierdził, że cena oferowana przez Gerlacha jest nieuczciwie заниzona. Pisał w odwołaniu także o tym, że ma utrudniony dostęp do kaplicy powołując się na ustawę, która mówi: **Czynem nieuczciwej konkurencji jest utrudnianie innym przedsiębiorcom dostępu do rynku, w szczególności przez ograniczenie w istotny sposób lub wyłączenie możliwości dokonywania przez klienta zakupu u innego przedsiębiorcy.** Reasumując zdaniem Chyłka takie rozstrzygnięcie przetargu w przypadku gdy w mieście jest jedno prosektorium stawia na przegranej pozycji pozostałe dwa zakłady pogrzebowe. Odwołanie trafiło między innymi do Rady Powiatu Bieszczadzkiego bowiem ZOZ jest podległy powiatowi, a przewodniczący rady skierował pismo do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej Rady.

### Rozpatrywanie zarzutów

Komisja Rewizyjna spotykała się w tej sprawie, aż czterokrotnie, rozmawiano z dyrektorem szpitala Marcelim Kuć, Janem Chyłkiem i Wincentym Gerlachem. Dyrektor potwierdził, że głównym kryterium branych pod uwagę w przetargu była cena. Oferta Gerlacha zdaniem dyrektora dała szpitalowi wymierne, spore korzyści finansowe. Co do regulaminu dyrektor Kuć zobowiązał ponownie rozpatrzyć możliwość pewnych korekt sprzyjających wydawaniu zwłok, szczególnie w dni wolne od pracy. Jan Chyłek podtrzymał swoje zarzuty i nie był skłonny na jakiegokolwiek kompromisy. Gerlach godził się na pewne ustępstwa poza dopuszczaniem innych osób do prosektorium czego zakazuje Sanepid i otwieraniem kaplicy o każdej porze dnia, czy nawet nocy. Jego zdaniem wpuszczanie osób postronnych do prosektorium celem ubierania zwłok jest zakazane ustawowo, jego pracownik może zwłoki ubrać wystarczy go tylko na dwie, trzy godziny wcześniej o tym zawiadomić. Nie widzi też problemów z udostępnieniem kaplicy jednak też trzeba to wcześniej uzgodnić. Natomiast sam regulamin mówi, że tzw. wielogodzinne

czuwanie przy zwłokach jest niemożliwe. Ustalono też, że nie będzie konduktów pogrzebowych z kaplicy przy prosektorium do kościoła lub na cmentarz. Takie konduktu na drodze krajowej wymagają odrębnych zezwoleń, a reguluje to Ustawa o ruchu drogowym. Nie jest to więc wymysł dyrektora Kucy. Ponadto dyrektor zmienił regulamin prosektorium godząc się na to by zwłoki były wydane osobie uprawnionej na podstawie karty zgonu, a nie aktu zgonu. Komisja zapoznała się ze statystykami pochówków osób zmarłych w szpitalu, bo praktycznie o to w całej tej „aferze” idzie i jak się okazało statystyki pochówków za cztery miesiące były praktycznie równe, czyli Gerlach i Chyłek pochowali po tyle samo osób zmarłych w szpitalu.

Biorąc to pod uwagę Komisja Rewizyjna stwierdziła: **Jak więc wynika z przeprowadzonych rozmów i z dostarczonych dokumentów nie ma podstaw do podważenia ważności przetargu. Nie ma też podstaw do stwierdzenia, że zachodzi tutaj do faktu nieuczciwej konkurencji. Obie firmy startujące w przetargu miały jednakowe kryteria, a zwyciężyła ta która zaoferowała najniższą kwotę przetargową, co było najważniejszym dla SP ZOZ. W związku z tym skarga Jana Chyłka nie ma uzasadnienia prawnego i powinna być oddalona.**

### A w prosektorium sporo zmian

Gerlach w umowie o dzierżawie prosektorium zobowiązał się też do przeprowadzenia remontów i modernizacji. Jak widać po kilku miesiącach stara się z tych zobowiązań wywiązać. Wspólnie z miastem wyremontował część drogi dojazdowej do prosektorium, zmienił okna, zakupił stół do składania zwłok, wymienił drzwi w chłodni. To spore inwestycje jak na tak krótki czas. Stara się też jak może najlepiej współpracować z pozostałymi zakładami pogrzebowymi. Jego obowiązkiem jest bowiem odebranie zwłok ze szpitalnego oddziału, zwiezenie ich w godnych warunkach do prosektorium i przygotowanie do wydania. Nie odmawia też otwarcia kaplicy na czas różańca po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu.

Umowa jaką zawarł ze szpitalem będzie obowiązywać przez dwa lata, chyba, że w rażący sposób złamie warunki umowy. Co będzie dalej, czas pokaże. Jak na razie widać tylko jedno, pochówek jest jedną z lepiej opłacalnych działalności gospodarczych, nie grozi tej działalności żaden kryzys. Prawo mówiąc kryzys, czy wielkie epidemie mogą tylko zwiększyć liczbę klientów. Nie dziw więc, że w tak niewielkim mieście jak Ustrzyki wzbudził tak wielkie emocje.

Wiesław Stebnicki

## Wielki konkurs Naszych Połonin

Z okazji 100 numeru dziesiątki nagród dla stałych czytelników

Wycieczki- między innymi do Tunezji

Cyfrowe aparaty fotograficzne, radioodtwarzacz, sprzęt AGD, kosmetyki oraz szereg innych cennych nagród.

Wystarczy wyciąć piętnaście kuponów drukowanych w numerach od 86 do 100. Dla tych czytelników którzy ominą jakiś kupon wydrukujemy dwa dodatkowe. Wyniki konkursu opublikujemy w 101 numerze Naszych Połonin.

Kupon zamieszczamy na ostatniej stronie! ■





## Listy

### Redakcja „Nasze Połoniny”

**P**ragnę wyrazić zaniepokojenie dotyczące dopuszczania na łamy gazety, kojarzonej jako lewicowa, nieco dziwnych, a na pewno nie przynoszących dużych sukcesów wypowiedzi i artykułów noszących cechy, podobnie jak ich autorowie na pewno dyskusyjne. Chodzi o cykl artykułów byłego burmistrza Leska Pana Roberta Petki, oraz byłego starosty i burmistrza Pana Henryka Gocka. O ile sama gazeta w Lesku cieszy się opinią na ogół dobrą w przeciwieństwie do leskiego „Echa”, to autorzy winni szukać porozumienia na miejscu, a nie prać swoje brudy w ustrzyckiej pralni. Rozumie, że gazeta jest środkiem komunikacji w zasadzie dla wszystkich- przynajmniej teoretycznie- przy czym winna promować wartości moralne, etyczne, zawodowe osób promowanych. W Lesku spotykam się ze zdziwieniem czytelników, że „Połoniny” dziwnie „sterują”, posłusznie służąc niezbyt dobrej formie przedstawianych spraw. Cytowane osoby „regrały”, jak wiadomo wybory, przy czym obaj na własne życzenie, z powodu ujawnienia i bycia w całym okresie kadencji w mało akceptowalnej formie sprawowania władzy. Cytowane określenie jest wysoce prawdziwe, a nadto nawet delikatne.

Na ten temat każdy może mieć nieco inne zdanie, ale pycha, arogancja, skłonność do korzystania z okazji, nie liczenie się z opinią i zdaniem „ciał statutowych”, tendencja do „rozwalania” wszystkiego co jest możliwe nie są dobrą walutą na przyszłość.

Boję się, aby gazeta nie przeistaczała się w „komisję sejmową” na temat zjawisk w Lesku. Pozytywnie oceniam analizę sytuacji związanej z prognozami wyborczymi w miastach i gminach, przy czym pozwalał sobie mieć inne zdanie w sprawie gminy Solina. Gmina o bardzo dużych dochodach własnych, w „oczach zwalnia”- być może potrzebny jest nowy człowiek mogący sprostać zupełnie innym wymaganiom niż 10-12 lat wstecz. Szkoda bo są przykłady jak choćby gmina Olszanica i Baligród, że zmiana wyszła naprawdę na lepsze, lub „dużo dobre” jak mawiają nasi wschodni bracia.

Oczywiście zrobi Pan jak będzie uważał, ponieważ jest Pana gazeta w sensie formalnym, ale merytorycznie należy zawsze do czytelników.

Wiem, że przygotowywane są kolejne wystąpienia w myśl „odpowiedź na odpowiedź”, przy czym tylko autorom tych materiałów wydaje się, że odnoszą sukces na blogach, czy łamach gazety. Hasło najważniejsze jest tylko, aby się o nich mówiło niezależnie, czy dobrze, czy źle, aby tylko być w kręgu zainteresowania. Ostatnie wybory pokazały, że pomimo demokracji Polacy chyba pierwszy raz poczuł strach i nadal go czują, składając kartki wyborcze na osoby, mniej kontrowersyjne, bardziej otwarte, o umiarkowanych skłonnościach do awantur.

Owszem jest jedna istotna sprawa dotycząca obecnie nam łaskawie panującej Pani burmistrz Barbary Jankiewicz- to wysokość wynagrodzenia oraz co najmniej dziwne obsady personalne. Niestety choroba ta jest przypisana do każdego od sołtyśa do premiera, czy prezydenta.

Szanowny Panie Wiesławie pisząc ten list kieruję się troską o dobre relacje między Leskiem, a Ustrzykami Dolnymi, dobrym wizerunkiem czołowych liderów w tym także z lewicy oraz uwzględniam sugestie czytelników „Naszych Połonin” z Leska.

Proszę nie zrozumieć tego listu jako chęci dokuczenia komukolwiek. Z wyrazami szacunku –

**Stały czytelnik i sympatyk z Leska**

**Proszę zachować moje dane do wiadomości redakcji.**

### Pani Sołtys jest ślepa ale za to głucha

**W**iosną tego roku w Stuposianach drogowcy przenieśli przystanek autobusowy z kierunku Ustrzyki Górne-Ustrzyki Dolne na nowe miejsce. Do tej pory przystanek funkcjonował na wysokości budynku Szkoły Podstawowej w Stuposianach. Lokalizacja ta jak się wydaje pozwalała bezpiecznie korzystać z komunikacji autobusowej uczniom i mieszkańcom, bezpieczniej niż nowa. Dziwi brak reakcji pani sołtys-radnej Ś. Pani sołtys-radna Ś. nie zauważyła zmian. Pani sołtys-radna Ś. nie słyszała jak się wydaje, że 10 lat rodzice uczniów szkoły w Stuposianach domagali się ustawienia przystanku przy szkole, co było i bezpieczne i praktyczne. Obecna lokalizacja warunków tych nie spełnia. Dzieci wysiadają za zakrętem, a droga do szkoły wydłużyła się o 100m. Wąskim poboczem bez chodnika. Wróciliśmy do punktu wyjścia.

Może brak reakcji pani sołtys-radnej Ś. wynika z tego że oczekuje, że powstanie nowa wiata przystankowa, oczywiście siłami firmy pana Ś. Nie pierwszy raz zresztą. Ot taka „polityka prorodzinna”. W gminie Lutowska właściwie to nie dziwi. Jeszcze nie tak dawno mieliśmy do czynienia z biznesowym tandemem rodziny P. w Nadleśnictwie Stuposiany. W Bieszczadzkim Parku Narodowym nadwornym architektem jest pan mgr inż. W. Jak się nazywa dyrektor NBP? W!!! PRZYPADEK?! Jakiś mądrala powiedział „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”, no gmina Lutowska jest tutaj zaprzeczeniem. Mamy tu ludzi których trudno wygonić z pierwszych ławek w kościele! Wygrywają wybory! Obdarzani są zaufaniem!

Dla mnie nadzieją jest to że coraz częściej nad ranem w domach takich „dostojników” biegają chłopaki z „abecadłem” na plecach którzy otwierają drzwi z „buta”.

**Czytelnik z gminy Lutowska**

**Imię i nazwisko do wiadomości redakcji**





## Rodziny zastępcze- forma lepsze od domów dziecka

Rodzina zastępcza jest jedną formą rodzinnej opieki nad dziećmi całkowicie lub częściowo pozbawionymi opieki rodzicielskiej, osieroconymi biologicznie lub społecznie. Polskie ustawodawstwo traktuje je jako alternatywę dla domów dziecka. Dzięki takim rodzinom dzieci otrzymują szansę na normalny rozwój psychiczny, intelektualny i społeczny. W Polsce od lat trwa dyskusja dotycząca stworzenia jednolitego systemu opieki nad dziećmi. Wraz z reformą administracyjną z 1998 roku zadania organizowania opieki w rodzinach zastępczych przypadły nowo powstałym powiatom. Choć byli też przeciwnicy tej koncepcji obawiający się przekazywania dzieci tak licznym osobom, które być może nie potrafią się z tych obowiązków prawidłowo wywiązać. Dziś sytuacja jest już bardziej klarowna. System sprawdził się i coraz więcej dzieci wychowuje się w rodzinach zastępczych zamiast w bezdusznym domu dziecka. Na dodatek taka forma opieki nad dziećmi jest też dużo mniej kosztowna, choć nie dzieje się kosztem dzieci. Po prostu w domach dziecka koszty płac i ich pochodnych, koszty utrzymania dużych budynków były wielokrotnie większe niż koszty pomocy rodzicom zastępczym.

Jednak nic nie jest doskonałym. Zdarzają się też przypadki pewnych nieprawidłowości w rodzinach zastępczych. Wykazała to ostatnia kontrola NIK. NIK zbadał jak powiaty realizują swoje obowiązki w zakresie pomocy rodzinie. Skontrolowano 40 instytucji powołanych do pomocy rodzinie w tym 26 powiatowych centrów pomocy rodzinie. Ustrzyckie PCRP znalazło się w gronie siedmiu ośrodków, który otrzymał pozytywną ocenę. A dodać trzeba, że w powiecie bieszczadzkim liczącym 23 tysiące osób jest 32 rodziny zastępcze, zaś dla porównania skali problemu w powiecie rzeszowskim liczącym 77 tysięcy mieszkańców jest 75 rodzin zastępczych. Warto jeszcze dodać, że w Ustrzykach istnieje też mieszkanie chronione dla byłych wychowanków, a brakuje takich mieszkań prawie w połowie powiatów.

To że w powiecie jest już 32 rodziny zastępcze wcale nie oznacza iż nie szuka się nowych. Nie jest to jednak łatwe bo rodzice tacy muszą spełnić szereg warunków. Muszą oczywiście mieszkać w Polsce, gwarantować rękojmię należytego wykonania zadań rodziny zastępczej, nie mogły być wcześniej pozbawione praw cywilnych, obywatelskich, rodzinnych. Muszą też dobrze wywiązywać się z obowiązków względem swojej rodziny, nie chorują na choroby uniemożliwiające właściwą opiekę nad dziećmi. Muszą mieć rzecz jasna odpowiednie warunki mieszkaniowe oraz stałe źródło utrzymania. Zresztą każdy kto

uważa, że widział by się w tej roli więcej informacji uzyskać może w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w ustrzyckim starostwie. Dodam tylko, że czeka się tam na tych, którzy chcieliby przyjąć dziecko pod swój dach i dać mu szczęście i miłość.

/steb/



O G Ł O S Z E N I E

**Sprzedam mieszkanie o pow. 54 m/2, przy ul. Korczaka 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, duży przedpokój, loggia. -wymieniono okna, drzwi wewnętrzne - blok z cegły  
Cena 2850 za m/2  
Tel. 667- 299-637**



## Bieszczadzki – herbowy

Kilka miesięcy temu rada powiatu Bieszczadzkiego powołała kilkusobową Komisję Specjalną, której celem było przygotowanie projektu herbu i flagi powiatu Bieszczadzkiego. Prace komisji od samego początku biegly dwubiegunowo. Jeden z projektów przygotował wicestarosta Zygmunt Krasowski, drugi radny Marek Andruch. Obaj wymienieni są z zawodu historykami tak więc choćby z tego powodu to oni przejęli na siebie główny ciężar prac komisji. Zygmunt Krasowski przygotował projekt herbu, którego głównym motywem miała być sylwetka wilka. Projekt ten prezentowaliśmy w Połoninach. Był to projekt bardziej współczesny i jak niektórzy twierdzili bliższy logo powiatu niż klasycznemu herbowi. Inna droga poszedł Marek Andruch. Jego projekt nawiązuje do herbu rodu Sas, ponadto zawiera pewne elementy, choćby kolorystyczne, herbów Bełza i Ustrzyk Dolnych.

Radni zapoznali się z obydwojoma projektami i w głosowaniu wybrali projekt Marka Andrucha. Tak więc teraz projekt przesłany zostanie do Komisji Heraldycznej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i jeśli zostanie zaakceptowany to stanie się oficjalnym herbem powiatu Bieszczadzkiego. Wraz z przyjęciem przez radnych projektu herbu przyjęty też został projekt flagi powiatu. ■



## „Światowy Dzień Żywnienia i Walki z Głodem”

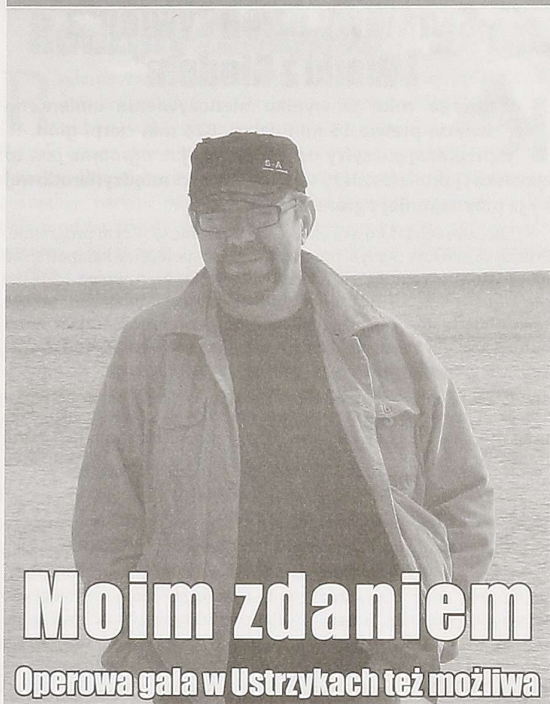
Każdego roku w wyniku niedożywienia umiera na świecie prawie 15 mln dzieci. 826 mln cierpi głód. Te przerażające cyfry uświadamiają jak ogromne jest to zjawisko i jak wiele zależy od społeczności międzynarodowej by je przynajmniej ograniczyć.

Od czterech lat Polska aktywnie uczestniczy w tym programie. Polski Czerwony Krzyż prowadzi ogólnospołeczną kampanię na rzecz walki z tym zjawiskiem. Okazuje się, że również i Polska nie jest wolna od tych problemów, które są udziałem przede wszystkim krajów trzeciego świata. Celem tej corocznej akcji, która odbywała się w miesiącu październiku jest pozyskanie środków na dożywianie najbardziej potrzebujących, przede wszystkim dzieci. W ramach kampanii wolontariusze i pracownicy PCK prowadzą kwesty i zbiórki darów rzeczowych na rzecz potrzebujących. I co roku akcja ta spotyka się z coraz większym odzewem społecznym mówi **Anna Sydoryk** z ustrzyckiego Zarządu Rejonowego PCK. W tym roku zbiórka pieniężna i żywności prowadzona była w ośmiu dużych sklepach na terenie Ustrzyk Dolnych i powiatu Bieszczadzkiego. 16 i 17 października klienci sklepów „Biedronka”, „Zielony Koszyk”, „Bieszczadzka”, „Aren” / dawny Promyczek/, sklep Zbigniewa Holcmana, Supersam „Halicz”, Delikatesy „Centrum” w Czarnej oraz „Lewiatan” w Lutowskich mogli wkładać do wystawionych tam koszy trwałe produkty żywnościowe a do puszek wolontariusze datki pieniężne. W ciągu dwóch dni kwesty zebrano **1124 zł 69 gr** gotówki oraz produkty żywnościowe na kwotę **1600 zł**. Przeprowadzenie tej akcji było możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu i poświęceniu swojego wolnego czasu młodzieży zrzeszonej w szkolnych kołach PCK i członkom ustrzyckiej grupy pierwszej pomocy z Zespołu Szkół Publicznych Nr 2 Ustrzykach Dolnych, Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, Zespołu Szkół Licealnych, młodzieży gimnazjalnej w Wojtkówce, Krościenku i Ropience. To przede wszystkim dzięki **Patrycji Gerlach, Alicji Daś, Paulinie Winnickiej, Joannie Urban, Patrykowi Roczniakowi, Kamilowi Mazurowi, Dariuszowi Białkowskiemu, Dominice Rokosz, Natalii Oleśiejuk, Patrycji Podkalickiej, Mariuszowi Maczyszynowi, Kamili Gajdzie, Anecie Wroś, Marii Mordarskiej** / prowadziła zbiórkę w Lutowskich/, **Izabeli Śmietanie, Annie Stachowicz, Paulinie Mantojfen, Paulinie Paluch, Martynie Burdzie, Katarzynie Machunik, Ewelinie Dumie i Kamili Domaradzkiej**, którzy poświęcili swój wolny czas w sobotnie przedpołudnie udało się zebrać tyle potrzebnej żywności i środków finansowych. Tych ostatnich udałooby się zebrać pewnie jeszcze więcej gdyby nie kłopoty z interpretacją przepisów jednej z pracowni Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych, która nie wyraziła zgody na zbiórkę pieniężną na terenie powiatu. Jak się okazuje problem jest też z wydaniem na piśmie tej odmownej decyzji wraz z uzasadnieniem. Choć Zarząd Rejonowy PCK zwrócił się o nią na długo przed rozpoczęciem zbiórki, do dnia 22 października jej jeszcze nie otrzymał. Jeszcze raz się okazało, że życie sobie a urzędnicy sobie. Szkoda tylko, że kosztem tych najbardziej potrzebujących.

/ka/







## Moim zdaniem

Operowa gala w Ustrzykach też możliwa

Jak się okazuje 14 strona naszych Połonin po raz drugi poświęcona jest tej samej sprawie. Postaram się uzasadnić czy było to konieczne. W poprzednim numerze po raz trzeci w historii gazety nie ukazał się mój felieton. Doszedłem bowiem do wniosku, że warto zrezygnować z felietonu na rzecz zapowiedzi koncertu **Pauli Maciołek**. To znaczy teraz już **Pauli Rossa**, bo taki pseudonim artystyczny przybrała sobie ta młodziutka jeszcze artystka. Pseudonim w muzyce operetkowej, czy operowej to żaden snobizm, a rzecz często praktykowana przez artystów tych gatunków muzyki, taki swoisty znak firmowy. Tak więc w poprzednim numerze pisałem o pierwszej w pełni profesjonalnej płycie Pauli do wydania której troszkę się przyczyniłem i zapraszałem na koncert promujący płytę.

Przyznam szczerze, że byłem pewny obaw co do powodzenia koncertu wszak muzyka zaprezentowana na płycie powszechnie nie jest uważana za łatwą w odbiorze. Na dodatek Ustrzyki to nie żadna metropolia, czy też choćby miasto wielkości stolicy Podkarpacia. Myślałem więc czy uda zapełnić się salę Domu Kultury gdy nawet na darmowe koncerty rockowe przychodzi w Ustrzykach po kilkadziesiąt widzów. Wątpliwości nie miała natomiast matka Pauli Beata Maciołek, która pełna wiary w powodzenie występu przyjęła na siebie główny ciężar organizacyjny. Jeśli chodzi o profesjonalizm w organizacji imprezy to dodam, że Beata równa się w tym względzie talentowi córki. Nie było dla niej przeszkod nie do przewyciężenia. Martwiliśmy się, czy płyty dotrą na czas wszak wysłaliśmy materiał do wytwórni dopiero z końcem października, jednak Beata przekonała mnie, że nie mam się co martwić. I miała rację, dzień po święcie Niepodległości dotarł do Ustrzyk kurier z płytami.

Beata dotarła z osobistymi zaproszeniami praktycznie

do wszystkich urzędów i firm w Ustrzykach i powiecie, zorganizowała też innych artystów towarzyszących koncertowi, a byli nimi **Maciej Organ**, młodziutki pianista z Ustrzyk oraz grupa teatralna z gimnazjum ZSP nr 1. Do tego doszło przygotowanie scenografii oraz bankietu, a także skromnych upominków dla zaproszonych gości. Wszystko zrobiono na czas także przy udziale pracowników Domu Kultury.

No i właśnie. W sobotnie popołudnie zjawiłem się jakies piętnaście minut przed planowanym koncertem. Pierwsze wrażenie to zapełniony na ful parking przy kinie, powinno więc być dobrze. Przed wejściem na salę na gości czeka lampka szampana i płyty do kupienia. Na sali ludzi jeszcze niezbyt dużo, ale okazuje się, że wiele wolnych miejsc jest już zarezerwowanych. Jednak w przeciągu kilkunastu minut sala zapełnia się całkowicie, są też tacy którzy koncert obejrzą na stojąco. W sali zasiadła praktycznie cała „ustrzycka śmietanka”, burmistrz, dyrektorzy, prezesi, radni, nauczyciele, lekarze ale są też tacy, którzy przy bez zaproszeń. Koncert ma atmosferę jakiej do tej pory w Ustrzykach brakowało, czyli panowie w większości w garniturach, panie w świątecznych kreacjach, słowem powiało jakże sympatycznego snobizmu. Paula Rossa w pięknych zmienianych za kolejnym wejściem sukniach, towarzyszący jej akompaniator **Janusz Tomecki** w rzadko widywanym na tej scenie fraku. W międzyczasie gratulacje dla solistki ze strony burmistrza **Henryka Sułwi**, później wiązanki kwiatów i upominki dla występujących i niektórych gości, mówiąc prościej powiało wielkim operowym światem. Jak się okazało ludziom taka oprawa przypadła do gustu.

Jednak nie to było najważniejsze bo w międzyczasie trzy wejścia Pauli Rossy i towarzyszącego jej Janusza Tomeckiego oraz pozostałych młodych artystów. I co się okazało? Ano to, że nawet ci którzy przyszli może tutaj z obowiązku, czy też nie zdając sobie w pełni sprawy z wrażeń jakie ich oczekują wychodzili pod wrażeniem talentu jakim obdarzona jest ustrzycka sopranistka. Do wielu osób w sali dotarło- proszę wybaczyć mi te słowa- to czym zajmował się Vivaldi, Schubert, Puccini, Verdi i jak piękne rzeczy tworzyli.

Wiele osób zrozumiało, że muzyka operetkowa, operowa to nie tylko popisy możliwości wokalnych artystów ale to także w wielu przypadkach piękne, melodyjne, przyjemne dla ucha i o zgrozo możliwe do zanużenia kawałki. Chwała ci za to Paula.

Cieszy mnie ogromnie, że Ustrzyki wkraczają na nowe rynki muzyczne. Byłem u narodzin **KSU**, teraz jestem przy narodzinach nowego talentu. Zawsze byłem zdania, że muzyka nie dzieli się na folkowa, rockową, country, punka, itp. ale na muzykę dobrą i złą. I dla każdego z gatunków powinno być miejsce na miejscowych scenach. Po sobocie 14 listopada śmiało można powiedzieć, że muzyka zwana poważną takie miejsce na ustrzyckiej scenie sobie wywalczyła, a imprezy podobne temu sobotniemu odbywać się będą przynajmniej raz w roku.

**Wiesław Stebnicki**





## **ZEZEM – „Chcę żyć bez misji”**

To było do przewidzenia – sytuacja finansowa mediów publicznych jest fatalna. Jak tak dalej pójdzie będziemy musieli zredukować do minimum działalność misyjną – straszą p.o. prezesi TVP i Polskiego Radia. W poniedziałek 9 listopada zebrała się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji i wraz z przedstawicielami TVP i PR utworzyły wspólnie sztab kryzysowy mediów publicznych. Pierwszym wnioskiem z tego posiedzenia było postraszenie społeczeństwa – nie chcemy płacić abonamentu to my wam zredukujemy tzw. misję i będziemy nadawać więcej muzyki a mniej słowa – to w radiu. Słyszac te buńczuczne stwierdzenia odetchnąłem z ulgą. Nareszcie w tej telewizji i radiu zacznie się coś sensownego dziać. Powyżej dziurek od nosa mam już oglądania i słuchania – w kółko tych samych gadających głów, które tak naprawdę same nie wiedzą o czym mówią. Najważniejsze jest zaistnieć na antenie obojętnie czy to telewizyjnej czy radiowej. Dzieje się to między innymi kosztem programów dla dzieci, dla których praktycznie zarezerwowano kilkanaście minut dziennie na dobranockę i kilkadziesiąt minut w niedzielne przedpołudnie. Zrezygnowano z programów młodzieżowych na rzecz „publicystyki młodzieżowej” nieodłącznie związanej z polityką /Młodzież kontra...../. Z tym, którą młodzież tak naprawdę ma w głębokim poważaniu. Z tej tzw. misji zniknęły całkowicie programy przyrodnicze

związane z przyrodą Polską. A te, które sporadycznie się ukazują są nadawane o takich porach, że większość zainteresowanych nie ma szans ich oglądać. Tak tylko w bardzo wielkim skrócie wygląda ta misyjność mediów publicznych. Nikt ze znanych medioznawców, nawet ci bardzo przychylni mediom publicznym nie mają złudzeń, ta tzw. misyjność to tylko przykrywka dla praktycznie funkcjonującej już od wielu lat komercji w tych mediach. Codzienne wieczorne wydanie „Wiadomości” z półgodzinnego skróciło się do osiemnastu minut. Pozostały czas to reklamy, które pokazywane są w nieskończoność. Burzy to czasowo cały program. Gazetowe programy telewizyjne możemy sobie wyrzucić do kosza. Nigdy się nie sprawdzają. Naigrzywanie się z telewizora i radiosłuchacza i jednocześnie wyciąganie łapy po jego pieniądze to szczyt hipokryzji i najobrzydliwszego chamstwa. Likwidacja abonamentu względnie jego ograniczenie być może spowoduje to, że przestanie się szastać na lewo i prawo publicznymi pieniędzmi. Proszę mi powiedzieć jaka komercyjna stacja pozwoliłaby sobie na zatrudnienie prezesa na dwa tygodnie, po których z jakis niezrozumiałych względów odchodzi inkasując kilkadziesiąt tysięcy złotych odpłaty, gdzie w tym samym czasie poprzedni prezes i dwóch jego zastępców przez pół roku pobierają po kilkadziesiąt tysięcy złotych pensji. Ta biedna telewizja, której na wszystko brakuje podpisuje umowy z dziennikarzami na wątpliwej jakości programy, których kwoty sięgają kilkuset tysięcy złotych. Nie – żadna komercyjna stacja na to by sobie nie pozwoliła. Tam po prostu liczy się rachunek ekonomiczny. Jeżeli wychodzi się na in minus po prostu pada. Dlatego też najwyższy już czas skończyć z tą fikcją. Skończyć z sięganiem do publicznej czyli naszej kieszeni. Za chwilę się może okazać, że zakładając iż wszyscy by płacili abonament znowu braknie pieniędzy i ten moloch na glinianych nogach, źle zarządzany znowu wyciągnie swoje łapska po nasze pieniądze żądając podniesienia składki abonamentowej. Ta zabawa może trwać bez końca, choć to wcale nie jest zabawne. Nie chcę mieć publicznej telewizji i na nią łożyć. Nie chcę by poprzez kupno telewizora przypisywano mnie do tej jedynej i słusznej stacji. Nie chcę łożyć na tą kilkutyśieczną biurokratyczną maszynę, która szastając na lewo i prawo publicznymi – czyli moimi pieniędzmi ciągle krzyczy, że jej mało. Nie chcę jej misji bo dla każdego misja może znaczyć zupełnie coś innego.

**Andrzej Kotowicz**

## **Leska Akademia Seniorów**

Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Lesku podjął decyzję o powołaniu Leskiej Akademii Seniorów odpowiednika Uniwersytetów III Wieku. Sporządzono wymagane dokumenty pozwalające rozpocząć działalność. Kursanci będą słuchać wykładów między innymi leskich nauczycieli oraz osób spoza Leska.

Tematami wykładów będą między innymi:

- sprawy prawne, spadkowe, rodzinne i opiekuńcze
- informacje o działalności rzecznika konsumentów
- możliwości dofinansowania stanowisk pracy dla osób starszych /program 50-plus/
- historia, z uwzględnieniem regionu Karpat
- zagadnienia i wydarzenia historyczne w okresie po 1918 roku w byłym województwie lwowskim
- samorządy regionalne receptą na zaspokajanie potrzeb mieszkańców
- porady lekarskie dla osób w wieku poprodukcyjnym
- religia i etyka

Indeksy pierwszym słuchaczom zostaną wręczone przez Kanclerza Akademii w obecności władz miasta i powiatu na początku grudnia.

**Ryszard Owsiany**

O G Ł O S Z E N I E

**Sprzedam mieszkanie  
85m<sup>2</sup>,  
przy ulicy Gombrowicza,  
blok z cegły.  
Kontakt: 508 235 366**



## Z dziennika fotografa - Pomyłka

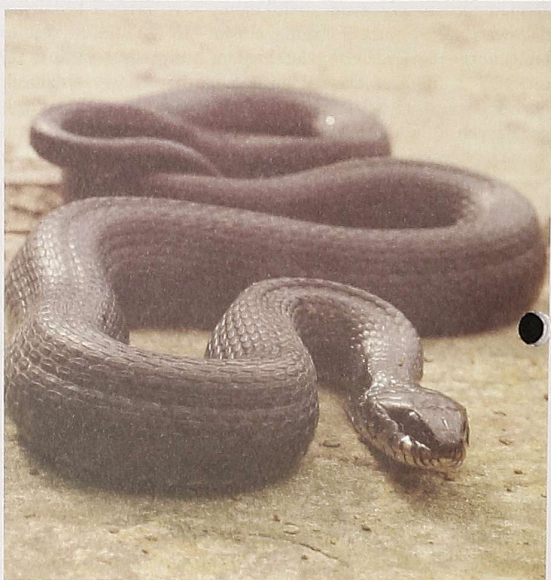
**P**odczas czerwcowych wypadów fotograficznych jednego dnia udało mi się dokładnie sfotografować dwa węże. Jeden to oczywiście zaskroniec zwyczajny z charakterystycznymi żółtymi „uszami” drugi to po przewertowaniu kluczy do oznaczania gadów węży eskulapa. Jak że się nie ucieszyłem, jeden dzień i mam dokładnie sfotografowane 50% węży występujących w Polsce w tym jeden z czerwonej księgi.

Oczywiście z radością zamieściłem zdjęcia Eskulapy na portalach fotograficznych. Nadeszła jesień, pierwszy śnieg który obezwładnił na parę dni Bieszczady i nie tylko, dostaję e-mail od Adama Wajraka (przyrodnik, fotograf, autor programu „Wajrak na tropie” transmitowanego w TVP) „świetne zdjęcia zwłaszcza puszczyka uralskiego ale zdjęcie opisane jako eskulapa to nie eskulapa tylko zaskroniec”.

Długo myślę, przecież nigdy się nie spotkałem tak świetnie wspinającym się zaskrońcem i nie w takim ubarwieniu. Odpisuję że jak na moją wiedzę to eskulapa i wysyłam pakiet zdjęć które zrobiłem. Czekać na odpowiedź wertuję książki o gadach i internet, oglądam masę zdjęć i nigdzie nie znalazłem zaskronica w takim odcieniu.

Na drugi dzień odpowiedź od Adama „tak to zaskroniec ale dla pewności wyślę zdjęcia do znajomego herpetologa”. Poczułem się trochę zdołowany, dzwonię do Czarka opowiadam mu wszystko i pytam czy zna dobrych herpetologów, odpowiada że tak i zdjęcia idą w Polskę. Z niecierpliwością czekam na wieści. Przychodzi e-mail od Adama „tak to na sto procent zaskroniec w odmianie melanistycznej, gdzie go spotkałem jeśli można wiedzieć?” Również Czarek pisze że kilku różnych herpetologów oglądało zdjęcia i to zaskroniec. Przeżyłem totalne załamanie taka pomyłka. Po kilku dniach gdy mi już przeszło zabrałem się z powrotem za wertowanie atlasów i stron internetowych. Porównałem zdjęcia eskulapy i zaskronica zauważyłem różnice tak to zaskroniec. Ale spotkałem wiele wzmianek o występowaniu zaskronica w takiej odmianie ale nigdzie nie znalazłem jego zdjęć. Porażka w oznaczeniu zmieniła się w radość, wiele jest zdjęć węży eskulapy ale mi udało się zrobić dokładną dokumentację fotograficzną odmiany zaskronica o której tylko piszą w podręcznikach.

Mariusz Strusiewicz



**KUPON NR 6**  
**NASZE POŁONINY**  
Bieszczadzkie Dwutygodnik Regionalny

„NASZE POŁONINY” - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15. Tel/fax- 013-461-11-77 lub (0) 697 459 445, e-mail: [redakcja@naszepoloniny.pl]. Wydawca: Fundacja „Bieszczady bez granic” 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com